Część II. № 28. Petersburg, 16 Lipca 1830.

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

**Od d. 9 Lipca zaczyna się prenumerata na drugie półrocze Tygodnika.**

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg* 15 *Lipca.* Przez Najwyższe Reskrypta mianowani Kawalerami orderów: S. Alexandra Newskiego: (25 Czer.) Pełniący obowiąski Szefa Głównego sztabu 1 Armii Jenerał-Porucznik *Kajsarow* (28 Czerwca) Główny Dowodzca Kronstadtskiego portu Wice-Admirał *Rożnow*, (1 Lipca) Warszawski Komendant, Jenerał piechoty *Lewicki* 1, i Dowodzca Litewskiego oddzielnego korpusu, Jen. piechoty, Jenerał-Adjutant Baron *Rozen* 1, S. Anny 1 kl. s koroną (25 Czerw.) Szef 2 dyw. strzelców konnych Jen. Por. Xżę *Łopuchin*, S. Anny 1 kl. (19 Czerwca) Naczelnik artylleryi Grenad. korpusu osadników wojskowych Jenerał-Major *Herbel*, (18 Czerwca) W. Marszałek dworu W. Xięcia Saxe-Wejmar, Baron *Spiegel-Pickelsheim*.

*(J. de S. P. G. S.)*

— Najwyższe *Ukazy do Rządz. Senatu:* (25 Czerw.) Urzędnik do szczególnych poleceń przy Jenerale Kriegs-Kommisarzu Głównego Sztabu J. C. M. rangi 5 kl. *Bohomolec*, wyniesiony zostaje do 4 klassy. (1 Lipca) S powodu ustalonego pokoju s portą Ottomańską oddziały 2 wojska, (armii) które prowadziły wojnę s tém Państwem, w miarę powrótu ich do kraju, przyłączone będą do 1 wojska. (tegoż dnia) S tegoż powodu odwołany zostaje Najwyższy Ukaz, dany Rządz. Senatowi 12 Kwiet. 1828 roku, przez który Gubernije Podolska i Chersońska, tudzież obwód Bessarabski, ogłoszone były za będące na stopie wojennej i przyłączone do okręgu 2 wojska.

— Przez Najwyższe Ukazy do Kapituły orderów, (12 Czerwca) Rządca Kancellaryi Kijowskiego Wojennego Gubernatora Radzca Dworu *Żurawlew* i Radcy honorowi: Pełniący obowiąski Sekretarza przy tamecznym Cywilnym Gubernatorze *Błoński* i Sekretarz Zgromadzenia Szlacheckiego *Ruszkowski*, ozdobieni zostają orderem S. Włodzimierza 4 kl. (tegoż dnia) Pełniący obowiąski Kijowskiego Policmejstra Radca hon. *Szlenczukow* mianowany kawalerem ord. S. Anny 3 kl.

— Przez Najwyższy roskaz dany 15 Czerwca Szefowi Sztabu osadników wojskowych, Jenerał-Adjutantowi *Kleinmichel*, obywatel Gubernii Witebskiéj, powiatu Lucyńskiego Justynian *Karnicki*, otrzymał stopień 14 klassy, w nagrodę gorliwości jego w pełnieniu obowiąsków Dyrektora Ekonomii Starostwa Dynaburskiego.

— S 1 Depart. Rządz. Senatu wyszedł d. 8 b. m. ukaz, stanowiący iż dzieci Greków osiadłych w Nieżynie, przy wstąpieniu do służby cywilnéj, mają być liczone w 4 oddziale sług kancellaryjskich (канцелярскихъ служителей.)

*(Gaz. Sen.)*

— Uniwersytet Moskiewski, najdawniejszy z wyższych naukowych w Rossyi zakładów, uroczyście obchodził w d. 26 zeszłego miesiąca Jubileusz 75 lat swego istnienia. Czytane były następne mowy: 1) *O wpływie prawoznawców na prawodastwo Rzymskie*, przez wysłużonego Professora Cwietajewa, który przed 25 laty, miał także mowę na obchodzie półwiecznego Jubileuszu pamiętnego z nadania Uniwersytetowi nowej ustawy. 2) De origine statu et incremento C. Universitatis Mosquensis, sub auspiciis Augustissimae Jmperatricis Elisabethae I. conditae, inde ab anno 1754 ad 1752, przez Prof. Sniegirowa. W mowie téj zawiera się historya pierwszych 7 lat istnienia Uniwersytetu. 3) O celu Uniwersytetów, a w szczególności Rossyjskich, przez Adj. Pogodina. Prof. Mierzlakow deklamował swój wiersz pod tyt. *Jubileusz*, i nakoniec Sekretarz Rady, Prof. Szczepkin przeczytał wypracowaną przez siebie *Historyą Uniwersytetu w ukończonym roku.* Historya ta przedstawia następne szczegóły: W zeszłym szkolnym roku słuchających kursów było 660, (nie licząc 18 kandydatów i 38 Chirurgów, którzy kończyli dawniéj rospoczęte kursa). 26 otrzymało stopień kandydata, 64 studenta, 39 Lekarza, 1 Doktora i 1 Magistra z oddziału literatury, 6 Doktora Medycyny i 1 Medyko-Chirurga. W jedenastu gubernijach naukowego Okręgu Moskiewskiego, (oprócz Uniwersytetu, pensyi szlacheckiej, i wyższej szkoły Demidowa w Jarosławiu) było: Gubernijalnych Gimnazyi 11, w nich uczących się 1089; szkół powiatowych 94, w nich ucz. 7506; szkoł parafialnych i początkowych 134, w nich ucz. 4,945; szkoł i pensyi prywatnych 54 w nich ucz. płci męskiej 362, żeńskiej 632; w ogóle szkół 293, uczących się 14,534. W tym więc roku było 1300 uczących się więcej niż w przesz-

łym, odkryto szkoł paraf. 8 i 3 pensye. Wszystkich nauczycieli było 827, (podług średniego rachunku po 1 nauczycielu na 18 uczniów.) Gubernije Moskiewskiego okręgu, podług liczby uczniów, następnie idą po sobie: Moskiewska, uczniów 2921, Riazańska 1395, Tulska 1389, Władimirska 1373, Orłowska 1371, Woroneżska 1200, Twerska 1187, Nowgorodzka 1047, Tambowska 634. Jarosławska 1008 i Kostromska 634. Dodając do tego liczbę uczniów Uniwersytetu, 79 wychowańców szkoły Demidowa i 272 uczniów Szlacheckiéj przy Uniwersytecie pensyi, ogólna liczba uczących się w Moskiewskim okręgu w bież. roku, wyniesie 15,545.

*(podług Gaz. Lit. Pet.)*

Cesarska Akademija sztuk pięknych ogłosiła publiczną wystawę, która ma się odkryć we Wrześniu b. r. Prace artystów znajdujących się w stolicy którzyby życzyli do niéj należeć, przyjmowane będą tylko po 21 Sierpnia. *(J. de St. P.)*

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Londyn* 11 *Lipca.* Na posiedzeniu 1 Lipca Jzba Parów większością 77 głosów przeciw 20 przyjęła podany przez Kanclerza skarbu dodatek do ustawy o fałszach, zachowujący karę śmierci na fałszerzy przelewu papierów publicznych—Na posiedzeniu Jzby niższéj tegoż dnia, przyjęte zostały wnioski Kanclerza Skarbu względem postanowienia o cukrze; bill o wolnéj przedaży piwa również był przyjęty po odrzuceniu wniosku P. Maberly, aby wykonanie tego odłożone było na dwa lata—2 Lipca Lord Connyngham udzielił Jzbie wyższéj odpowiedź Królewską na adress przyjęty 30 Czerwca. Lordowie Goderich i Durham oparli się użyczeniu 5000 f. st. na kanał w Shulenecaddie, ostatni z nich zapowiedział iż poda wniosek aby tę summę obrócić na kopanie tunnelu pod Tamizą.—6 Lipca bill o piwie przeczytany został po raz drugi na wniesienie Xcia Wellingtona, mimo oporu kilku Lordów—2 Lipca Jzba niższa zamieniwszy się w Komitet środków, wyznaczyła do rozrządzenia Króla summę 1,500,000 f. st. Na temże posiedzeniu Sir J. Graham uczynił niektóre uwagi o niebeśpieczeństwach na jakie wystawia się rząd, odkładając nadal rozwiązanie pytania o Rejencyi; s tego powodu Sir H. Vivian powiedział że Ministrowie mają mocne pobudki do tego odkładu. Oswiadczył że niema najmniejszej ufności w polityce Ministrów, odwołując się do stosunków W. Brytanii z Grecyą, Turcyą i Portugaliją. Zakończył życzeniem aby P. Peel powtórzył uczynione na początku teraźniejszej Sessyi oświadczenie, że rząd Angielski nie należał do układu obecnego Ministerium we Francyi, Na to Sir R. Peel odpowiedział upewniając że ani rząd, ani nikt z jego członków bynajmniéj nie przyłożył się do mianowania Xcia Polignac pierwszym Ministrem — Posiedzenia 3 i 5 nie miały nie zajmującego.

— Gazeta Times daje następny rys panowania Jerzego IV. Duch i prawidła ostatniego panowania były w ogólności zgodne s potrzebami kraju. Prawa karne zostały złagodzone, uproszczone i skrócone; łaskawość miarkowała wykonanie sprawiedliwości, nikt s panujących więcej od Jerzego IV nie korzystał s prawa ułaskawień. W procedurze i ustawach kredytowych rzucono zakład ważnych odmian. Promień nadziei błysnął nad przepaścią sądownictwa w ogólności; sprawiedliwość starano się uczynić przystępną dla biednych. Lecz nadewszystko jedno dzieło pełne mądrości i prawdy odznaczać na wieki będzie panowanie Jerzego IV od wszystkich poprzedzających i następnych panowań. Akt wyzwolenia Katolików był dla obu wyznań aktem odkupienia politycznego. Zmył on s kościoła reformowanego zmazę prześladowań, literę dotąd martwą naszéj jedności z Jrlandyą, zamienił w pakt żyjący; piąciu miljonom poddanych Brytańskich przywrócił wrodzone im prawa, i s tych miljonów zastarzałych wrogów, uczynił tyluż obywateli gorliwych o dobro wspólnéj ojczyzny.

— Jzba niższa ukończyła już swoje prace, jak skoro wyższa także je skończy, Parlament zostanie zakryty, a potém rospuszczony.

*Paryż* 12 *Lipca.* W Pruskiej rządowéj Gazecie czytamy iż następny biuletyn został tu ogłoszony po otrzymaniu depeszy telegraficznéj:

9 Lipca o 3 po połud.

5 Lipca o południu, Alger poddał się Francuzom na wolą. O 2 po połudn. chorągiew Królewska powiewała na pałacu Deja. Wszyscy Francuzi którzy z rozbitych okrętów i innym sposobem dostali się w niewolą, otrzymali swobodę. 1500 dział śpiżowych, 12 okrętów wojennych, i wszystkie zbrojownie wojska lądowego i morskiego, napełnione bronią i zapasami, są w naszém ręku. Taż Gazeta dodaje s prywatnych listów z d. 14 Lipca: że przed poddaniem się miasta, Dej uciekł s swoim orszakiem.

S poprzedzających urzędowych doniesień Głównych Dowodzców wyprawy Algierskiéj widać: iż 24 Czerwca miała miejsce ważna utarczka. Turcy którzy rospoczęli bitwę, po żwawym oporze Francuzów, poszli w rozsypkę, ci ostatni zaś przebiegłszy znaczną przestrzeń, podstąpili pod twierdzę zwaną Cesarską. Obrona jéj powierzona była przez Deja francuzowi *Suleau*, byłemu Półkownikowi artylleryi fr. Oficer ten, biegły w sztuce wojennéj, posiadający zupełną ufność Deja i wojsk Algierskich, okazuje wielką nienawiść dla obecnego Rządu. Odrzucił on wszelkie przełożenia ze strony dowodzców wyprawy, i wdanie się własnéj swojéj rodziny. 1 Lipca twierdza Cesarska została wzięta szturmem; jednoczasowie eskadra Kontradm. Rosamel wszedłszy w zatokę ze wszystkich dział strzelała do Algieru; jedną s przyczy poddania się tego miasta, były wewnętrzne rozruchy i brak żywności.

— Królestwo Jchmość Obojga Sycylii 30 Czerwca wyjechali s Paryża na powrót do Neapolu.

*Amsterdam* 10 *Lipca.* Listy z Batawii potwierdzają doniesienia, że Diepo *Negoro* poddał się naszemu rządowi.

*Wiedeń* 6 *Lipca.* Cesarstwo Jchmość powrócili dnia 3 do zamku Schönbrunn, dokąd dniem wprzódy przybyła W. Xżna Parmska—Cesorsko-Rossyjski Poseł hr. *Tatiszczew* wyjechał stąd do Karlsbad.

*Konstantynopol* 21 *Czerwca.* 14 t. m. przybył tu Poseł Perski z licznym orszakiem—19 t. m. otrzymano z Albanii pomyślne wiadomości. Mahmud Pasza Tergalski rozbił powstańców i wielu wziął w niewolę, ci ostatni odnieśli już karę śmierci.

— W końcu Maja, ogłoszone zostało w Atenach i Negreponcie pismo W. Wezyra, z oświadczeniem ze Sułtan ustępuje rządowi Greckiemu Attykę i Negrepont i zaleca Turkom jak najrychléj opuścić te kraje, przyrzekając im wynagrodzenie szkód, jakieby w tym pośpiechu ponieśli—Miara ta nie dozna, zdaje się, oporu; już wyprowadzono z Aten 4 działa polowe, i mnostwo niewol-

ników. Albańczycy w liczbie 600, wynieśli się do Tesalii unikając zaciągu do wojsk regularnych Tureckich, przeciw któremu jawnie się oświadczyli.

*Brazylija* 3 *Maja*. Cesarz otworzył dziś posiedzenie zgromadzenia prawodawczego mową, w któréj oznajmując o swojém małżeństwie, wyraża się następnie: «Młoda «Królowa Portugalii i Algarwii, moja ukochana córka, «zostająca na teraz pod moją opieką i któréj prawa zawsze «utrzymywać pragnę, przybyła tutaj wraz z moją do«stojną małżonką. Jakkolwiek silne charakter ojca i opie«kuna wkłada na mnie obowiąski bronienia sprawy téj Kró«lowy, nie mniéj przeto pozostanę wiernym słowu, które «dałem zgromadzeniu, iż nie przedsięwezmę nic takiego «coby mogło w sprawie o Portugaliją, zachwiać spokoj«ność i interesa Brazylii.»

*(J. de St. Pet. Gaz. Pet.)*

# WIADOMOŚCI HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE.

*Petersburg* 15 *Lipca*. Po dzień 8 Lipca weszło do Portu Kronstadtskiego okrętów 731, wyszło 455. Do Ryzkiego po dzień 3 Lipca weszło 579, wyszło 453. Do Odeskiego po dzień 4 Lipca weszło 487, wyszło 453. Do Archangelskiego po dzień 21 Czerwca weszło 285.

— Za Najwyższym pozwoleniem w Gubernii Podolskiej Powiecie Uszyckim w miasteczku *Dunajowcach* Jenerała Pol. wojsk Hrabiego Krasińskiego, ustanowione zostały dwa doroczne jarkmarki, mające trwać po dni 18. Pierwszy 1 Stycznia, a drugi 12 Czerwca—Miasteczko Dunajowce ma fabrykę sukna, 3 kuźnie, lakiernią, 43 sklepy, 39 domów zajezdnych i traktjer. Dla stad i tabunów podostatkiem jest wody i paszy.

*Odessa* 30 *Czerwca*. Ceny główniejszych wywozowych towarów są następne: Pszenica Arnautska od 12 r. do 15 r. 50 k. Ozima od 11 r. 50 k. do 15 r. 50 k. za czetw. Sztuka suchych wołowych skur od 8 r. do 8 r. 50 k. krowich od 6 r. do 6 r. 50 k. na wagę zaś pud skur wołowych od 12 r. 50 k. do 13 r. krowich od 11 do 12 r. Łoju pud po 8 r. 50 k. Wosku pud od 36 do 38 r.

*Gdańsk*. W ciągu tygodnia po dzień 14 Czerwca przedano tu 2000 łasztow Pszenicy, s których 1000 do Francii a 1000 do Anglii, 14 zaś Czerwca przedano 508 łasztów i nierównie więcej byłoby kupiono, gdyby niezaczęto żądać zbyt wysokiej ceny. — Od 6 Czerwca ceny na ten produkt podjęły się od 50 do 60 zł. tak że 14 były następne: Lepsza mieszana od 129 do 132 funt. 480 i 500 złot. mieszana od 128 do 130 funt. 400 i 440 zł. czerwona mieszana i czerwona od 126 do 128 funt. 360 i 380 złotych.

*Amsterdam* 6 *Lipca*. Dnia wczorajszego przedaż pszenicy była znowu znaczna, za Polską starą i nową mieszaną 127 funtową płacono 340 złot. Za nową 126 funt. 325 zł. 124 funt. 315 zł. za zwyczajną od 123 do 125 funt. 315 i 320 zł. Za czerwoną mieszaną 125 funt. 305 zł. Za nową 127 funt. 322 zł. Za czerwoną zwyczajną 127 funt. od 288 do 290 złotych.

*Paryż* 2 *Lipca*. Z ogłoszonej dnia wczorajszego tablicy widać, iż średnia cena Pszenicy we Francii jest 21 frank. 70 sant. a zatém że to zboże o 20 sant. jest tańsze niż w przeszłym miesiącu.

— Od 1 Czerwca zniesiono w Xtwie Badeńskim opłaty drogowe.

— Wszystkie porty siedmiu wysp Jońskich zostały ogłoszone wolnemi, z roskazu Parlamentu; ustawa ta wiele może zaszkodzić handlowi Wenecii. *(Gaz. Hand.)*

— W Wiedniu ustanowioną została nowa taryffa celna; przez którą dozwolonym został przywóz wielu artykułów, zabronionych uprzednio, na niektóre zaś nowe cło naznaczoném zostało: jako to od rossyjskiej juchty zamiast 8 zł. sr. pobieranych dotąd, naznaczono 10 takichże, od cetnara netto; od miodu surowego zamiast 48 kr., 2 zł. sr. i 30 krejcerów.

— Wydział handlowy w Izbie Reprezentantów stanów Ziednoczonych Ameryki północnéj, wprowadził bill w którym uczyniony jest wniosek, ażeby obce towary wprowadzane były za 30% opłaty cła, w miarę iak towary amerykańskie w krajach skąd przychodzą, nie więcej płacą.

— Udało się nakoniec Anglikom urządzić porządną komunikacyą z Indjami Wschodniemi przez morze Śródziemne. Okręt parowy o sile 160 koni, w 21 dniach przybył z Bombaj do Suez. Odesłano natychmiast depesze Konsulowi angielskiemu w Alexandryi, który ie przez Maltę i Gibraltar do Anglii dostawił. Tym sposobem listy z Bombaj, stawać mogą w Londynie w dniach 40, kiedy dawniej drogą zwyczajną 5 do 6 miesięcy na dojście potrzebowały. Kopalnie węgli są: w Hadon, Diede, Moka i Rossen. Okręt podobny potrzebnie 11 beczek węgli na dzień: każda beczka kosztuje 10 funtów st. *(W. H.)*

— Mechanik Braithwaite znany z urządzenia w Londynie parowego powozu zwanego *Novelty*, zastosował parową machinę do pożarnych sikawek. *Magazyn mechaniki* na mieś. Luty b. r. pisze, iż machina ta ściągnęła na siebie powszechną uwagę, w czasie wielkiego pożaru w Argyle-Rooms. działając bez przerwy przez 5 godzin i wylewając na godzinę od 30 do 40 beczek (600—800 centnarów) wody, którą podnosiła w górę na 90 futow (prawie 15 sążni). Przez ten przeciąg czasu spalono 3 buszele węgli i pracowało dwóch ludzi.

— Londyński zegarmistrz Herbert odkrył nowy sposób smarowania kół w zegarkach, proszkiem z grafitu (ołówka), zamiasta oliwy dotąd używanéj. Proszek ten przygotowuje się następnie: Cwierć funta najmiększego grafitu rościera się na najdrobniejszy proszek, nalewa czystą wodą i nakrywa. Po upłynieniu 2 lub 3 godzin, na powierzchnię wody wypływa bardzo miałki pyłek, który trzeba zebrać i wysuszywszy w czystym papierze, chować do użycia Zbieranie tego pyłku z wody powtarza się pokilkakroć, a chcąc go użyć, końce osi od wnętrza zegarka maczają się naprzód w mocnym wyskoku winnym (spirytusie), a potém w proszku. P. Herbert upewnia że takowe smarowanie wystarcza na lat kilka.

— *P. Laspremont*, papiernik w Fontenay, wynalasca nowego bardzo dogodnego sposobu klejenia papieru wszelkich gatunków w czopach, przed wzięciem massy na formy; ogłasza iż przedaje to odkrycie za umiarkowaną cenę z obowiąskiem pokazania i nauczenia tego sposobu na fabryce. *(Półn. Merk.)*

**KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.**

*Petersburg* 11 *Lipca.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Na Londyn . . . . . na | 3 mies. | pens. | $10\frac{21}{32}$, $\frac{11}{16}$. |
| — Amsterdam . . . — | 65 | dni. cen. | $54\frac{1}{2}$. |
| — — — — . . . — | 3 mies. | — | $54\frac{1}{2}$. |
| — Hamburg . . . . — | 65 | dni. sz. bko. | $9\frac{5}{4}$. |
| — — — — . . . . — | 3 mies. | . . . | $9\frac{25}{32}$, $\frac{3}{4}$. |
| — Paryż . . . . . — | 3 mies. | . . . | 113, $113\frac{1}{2}$. |
| Rubel srebr. . . . . . . . . . . . . . . | | | 3 r. $66\frac{1}{2}$ k. |

*Odessa* 5 *Lipca.*

| | | |
|---|---|---|
| Talar Hiszpański . . . . . . . . . . | 483 — | 484 k. |
| Dukat . . . . . . . . . . . . . . . . | 1052 — | 1060 k. |
| Rubel srebrny . . . . . . . . . . . | 366 — | $366\frac{1}{2}$ k. |
| Imperjał . . . . . . . . . . . . . . . | 3850 — | 3855 k. |
| Rupia stara i nowa . . . . . . . . . | 194 — | — k. |
| Mahmud twardy . . . . . . . . . . | 1180 — | 1190 k. |

(*Gaz. Han.*)

---

# LITERATURA.

## Pamiętniki Waltera Skotta.

(Spieszymy udzielić czytelnikom naszym wyjątki s tego ciekawego dzieła, w którym jeden z najznakomitszych pisarzy wieku, z właściwą sobie prostotą i otwartością, ujmującym stylem, opowiada okoliczności swego żywota, tylu arcydziełami wsławionego.)

«Ród mój, mówi Walter-Skott, nie jest wysoki lecz szlachetny; jestem spokrewniony z osobami znakomitemi s położenia i talentów. Wychowanie moje było staranne, lecz nie skorzystałem zeń tyle, ilebym był powinien, s przyczyny słabego zdrowia. Młodzi ludzie s którcmi byłem wychowany i którzy składali najbliższe moje towarzystwo, przez swoje stosunki, urodzenie i talenta zdawali się być przeznaczonemi do dalekiego wyniesienia się nademnie w zawodzie nam naznaczonym. Miałem dość do czynienia i wsparcie wielu znakomitych osób zapewniało mi pomyślną przyszłość. Majątek który miał spaść na mnie, i który w poźniejszym czasie odziedziczyłem, nie czyniąc mię bogatym wystarczał jednak na moje potrzeby.»

Schodzę teraz do okoliczności które mię wciągnęły w zawód literacki. W dziesięciu ostatnich latach 18 wieku, poezya Angielska niewielkiej była świetności. Hayley, któremu moda przez czas niejaki większą niż zasługiwał nadawała wziętość, stracił był tę przesadzoną sławę i był już tylko ceniony, jako dobry i przyjemny człowiek. Bard Pamięci, Samuel Rogers, drzemał sobie na laurach; Campbell zaledwie jeszcze zwracał uwagę, Cowper, poeta wielkiej imagnacyi i czułości, umarł, a za życia, dla posępnego charakteru tracił na popularności. Burns, którego geniusz, dla trudności djalektu Szkockiego niedość był przez Anglików ceniony, długo pisał same tylko pieśni. Dziś wszędzie sławne imiona Southey, Wordsworth, Colleridge, były tylko znane od tych którzy pilnie się przykładali do naszej literatury. (Tu Walter-Skott opowiedziawszy jak wespół s kilką szkolnemi towarzyszami wyuczył się po niemiecku, przy pomocy djalektów Szkockiego i Anglosaxońskiego, mówi dalej.)

«W szkołach zrobiłem był kilka tłomaczeń wierszem miarowym. Nauczyciele chwalili pilność, z jaką wypełniałem wszystko co mi było zadane; lecz pochwały ich na tém się kończyły, i gorzko bywałem zmartwiony ilekroć przychodziło do porównania przekładów bieglejszych moich towarzyszów z mojemi. Nakoniec jednak, zjednałem sobie niejakie pochwały przez wiersz którym złożył w wolnych godzinach. Był to opis burzy. Używałem spokojnie nowéj moiéj sławy i pochwał, których powabu nałóg jeszcze nie stępił, kiedy radość moja nagle zakłóconą została przez jednę aptekarzowę-literatkę, która dowodziła że moja Burza, wzięta jest z jakiegoś starego pisma periodycznego. W gruncie skłamała ona twierdząc, że moje wiersze są żywcem przywłaszczone; lecz ponieważ w nich, jak i w wielu innych skorośpiałych poezyach, pełno było cudzych myśli i wyrażeń, miała przeto prawo mówić, że wiersz mój nie był oryginalny. Po téj smutnéj przygodzie brałem się jeszcze s parę razy do rymów, lecz przyjaciele radzili mi wrzucić je w ogień. Od tego czasu, wyjąwszy zwykłego hołdu dla pięknych oczu kochanki, który był raczéj płodem zakochania niż poezyi, przez dziesięć lat nie pisałem wierszy, aż mię głośna sława Lewisa wyrwała z letargu. Obrachowawszy, że jakkolwiek może niższy od niego w poetyckiém natchnieniu, przechodziłem go daleko w wiadomościach nabytych, zacząłem starać się naśladować styl, który mu wziętość zjednał. W tenczas to napisałem ballady *Glenfinlas i Wilją S. Jana.*

«Tak więc puściłem się na nowy zawód, na wzór tych śpiewaków ludu, którzy idą w świat z dwiema balladami; s tym małym lecz drogim zapasem, poszedłem po wszystkich moich znajomych prosić o krytykę, jakowa prośba zwykle otrzymuje skutek. Zaprawdę, w sztukach pięknych, ci którzy niebyliby zdolni nic sami przez się wydać, nie mniéj przeto roszczą sobie prawa do sądzenia o zaletach autorów, i mają w tém poniekąd racyą; gdyż dzieła imaginacyi ulegając sądowi całej publiczności, ulegają tém samém sądowi osób pojedyńczych, i być może, jak było s kucharką Moliera, że im osoba jest mniej *zasofizmowana* przez sztukę, tém smak jéj bywa pewniejszy. Niewiedziałem jeszcze w owym czasie, że jakkolwiek pochwały wielu są istotną rękojmią zalet płodu literackiego, nie jest równie bespiecznie poddawać to dzieło pod rozbiór drobiazgowy tych samych osób wziętych pojedyńczo, kiedy każda z nich, usiadłszy na cenzorskim stolcu, przybiera minę surowę i ogłasza swój wyrok *ex cathedrâ.* Nie zbywało mi na ogólnych pochwałach lecz niestety drogo je przypłaciłem przez odmiany i poprawy, które mi doradzano z roskazującą łagodnością.

«Napróżno młody poeta, powodowany przyzwoitą wiekowi jego skromnością i wrodzoną chęcią podobania się, odcinał, dodawał, ćwiertował i rozmaicie męczył te nieszczęśliwe ballady; naprożno stawił, wstawiał i przestawiał; każdy doradzca po kolei naganiał poprawy poczynione nie z jego rady, każdy oskarżał mię iż na załatanie jednéj, dwie nowe robiłem dziury.

«Nakoniec po dojrzałém zastanowieniu się przepisałem starannie balladę *Glenfinlas* ze wszystkiemi doradzanemi poprawami i przekonałem się, że wymagano po mnie odmiany prawie wszystkich wierszy i każdego z osobna słowa; niektóre tylko, nic pod względem poezyi nieznaczące kawałki, ani złe, ani dobre, stanowiące przejścia, uszły

cało. Lecz nie tu był koniec moich męczarni. Radcy nie chcieli mi przebaczyć że nie poszedłem za ich zdaniem; i przychylność kilku, ustąpiła miejsca jawnéj niechęci. Ten niespodziany po piętnastodniowych kłopotach wypadek, natchnął mi prawidło od którego, przez lat 30 moich prac literackich, nigdy prawie nie odstąpiłem. Jeżeli osoba któréj cenię zdanie, po uważném przeczytaniu mego rękopisu powie mi, że nic wart, i że żadna piękność nie okupuje jego przywar, wtedy zazwyczaj kładę go na stronę; lecz na krytyki drobiazgowe mało zważam i nigdy sam sobie jéj nie pozwalam względem pism, które przyjaciele pod mój sąd oddają. Przekonany jestem, że przez takie poprawy wad szczegółowych, zaciera się oryginalność ogółu, właśnie to, co powinno być zasadą wziętości danego pisma. W téj saméj chwili kiedy widząc jak moje ballady omal całkiem nie stopniały w tyglu krytyki, postanowiłem nie słuchać żadnéj s tak licznych i tak sprzecznych porad, nastręczyła się okoliczność puszczenia w świat tych płodów, które dotąd tylko przyjaciołom moim były znane. Lewis ogłosił wydanie zbioru mającego zrazu nosić tytuł *Strasznych powieści*, a który potém nazwał *Cudownemi powieściami.*»

«Łatwo każdy sobie wniesie, że moje postępy w literaturze nie sprzyjały postępom w prawnictwie. Temis w Edimburgu, i bodaj że wszędzie indziéj, jest charakteru zawistnego. Lubi zachowywać nad swemi zwolennikami całkowitą swą władzę i nie cierpi żadnego wspólnictwa. Jeżeli nie konieczność, to przynajmniéj rostropność wymaga, aby młody prawnik zdawał się całkiem oddany swemu powołaniu. Jakkolwiek wiele mieć może wolnego czasu, powinien wydawać się zawsze przeciążonym pracą.»

«Powinienem dodać, że od 14 lub 15 roku życia, zdrowie moje, dotąd bardzo słabe, poprawiło się i stało bardzo mocném. Urodziłem się chromym, ale s polepszeniem zdrowia, mimo tę wadę zostałem dobrym pieszkiem i wybornym jezdzcem; nie raz zdarzało mi się ujść 30 mil (10 lieues) pieszo i ujechać konno 100 mil bez odpoczynku. Takim sposobem odbyłem wiele przyjemnych wędrówek, po krajach mało dostępnych, s których więcej odniosłem zabawy i pożytku, niż z wygodniejszych, później odbytych podróży. Lubiłem także zapamiętale polowanie. Wszystkich tych roskoszy wyrzec się, lub przynajmniej z umiarkowaniem używać musiałbym pozostając prawnikiem. Wątpię nawet czybym mógł w takim razie s przyzwoitością zatrzymać stopień który miałem w półku ochotników jazdy.»

«W owym czasie wszystkie umysły zajęte były pogłoską o bliskiem wylądowaniu francuzów. Wielka Brytanija zwoływała zewsząd swoje dzieci na powszechną obronę, i wielu takich jak ja, więcej gorliwych niż rozważnych, stanęło pod bronią. Ojciec mój, któremu moje wyrzeczenie się prawniczego zawodu byłoby przyczyniło zmartwienia, od dwóch lub trzech lat już nie żył, tak iż nic nie sprzeciwiało się moim skłonnościom. W 1800 dano mi miejsce Szeryfa w hrabstwie Selkirk z rocznym dochodem około 300 funtów st. Mianowanie to było mi bardzo przyjemne, gdyż w tém hrabstwie miałem wielu krewnych i przyjacioł. Jakkolwiek bądź, opuszczając zupełnie zawód do którego byłem wychowany, przepisałem sobie pewne prawidła, których się już stale trzymałem. Rozważywszy dobrze żywoty i rozmaite koleje tych którzy oddawali się zawodowi literackiemu, przekonałem się, iż istotną przeszkodą do ustalenia ich szczęścia i sławy była ta zbytnia drażliwość którą Horacy we wszystkich poetach uważał. Nie miałem żadnej pretensyi wyrównać genjuszowi wielkich mężów którzy ulegli téj słabości, lecz przyrzekłem sobie bronić się od niéj wszelkiemi siłami. Postanowiłem także zachować stopień mój w towarzystwie w ogólności, i nie ustępować chętce wrodzonéj autorom, do wyłącznego życia w kołach uczonych. Tak postępując myślałem uniknąć właściwéj literatom wady, przywiązywania do ich prac zbytniej wagi, jak gdyby te były podstawą społecznego życia, a nie jedną z jego przyjemności. Na wzór Jdzego Blasa, przyrzekłem sobie przekładać towarzystwo mego pisarczyka nad obcowanie s czeredą literacką, nie być obojętnym na nic co się około mnie działo, i być uczonym tylko w mojéj xiążnicy i za pisarskim stolikiem. Z mocném postanowieniem słuchania tylko krytyk dobréj wiary, i nie zważania na takie, któreby się ukazywały pod postacią satyry, obwarowałem pierś moją potrójnym z miedzi puklerzem, przeciwko wszelkim podjazdowym napadom, szyderstwom i parodjom. Kiedy jaki żart którego sam byłem przedmiotem był dobry, śmiałem się z niego najpierwszy, kiedy był zły, dawałem mu upaść samemu przez się, co zwykle wkrótce następowało. Drugie postanowienie, które w tym czasie uczyniłem, lecz które, wyznaję, nie każdemu da się wykonać, było to, aby zapewnić sobie sposób do życia, niezależny od moich prac literackich. Chciałem aby literatura była dla mnie kosturem, a nie szczudłem, i żeby płody moje niepotrzebne były do mego utrzymania się. W tej epoce miałem tylu przyjacioł w stanie dopomodz mi do osiągnienia tego *nec plus ultra* skromnych moich chuci, że powinienem był oczekiwać ich spełnienia; jakoż niebawem otrzymałem w tym względzie cel moich życzeń, to jest przyzwoitą posadę w sądownictwie.»

«Mówiąc o *Pani Jeziora* przypominam sobie że około tego czasu, jeden z moich przyjacioł nie mało przyłożył się do zachęcenia mię i dania mi dobrych nadziei. Był on s klassy dzierżawców (farmers), lecz odznaczał się wielkim rozsądkiem, wrodzonym smakiem i bardzo delikatném uczuciem poetyckiem, które zastępowały w nim niedostatek wychowania. Razu jednego, przy obiedzie umyśliłem przeczytać mu pierwszą pieśń *Pani Jeziora*, chcąc widzić jakie też wrażenie sprawi na człowieku, którego mogłem s pewnego względu uważać za reprezentanta lub raczej za wizerunek wielkiej większości czytelników. Niepotrzebuję dodawać że w tym razie chodziło mi więcéj o jego wrażenia, niż o uwagi. Sposób jakim przyjął moje wiersze miał coś szczególnego. Zakrył sobie oczy rękami i słuchał z wielką uwagą, aż do tego miejsca, kiedy psy rzucają się wpław za łódką na któréj ich pan płynął z Heleną Douglas. Tu zerwał się nagle, i uderzając pięścią po stole, wykrzyknął z nieukontentowaniem, że bardzo nierozsądnie było pozwalać psóm rzucać się do wody po tak mordującém polowaniu, i że to mogło ich o śmierć przyprawić. Przyznaję że wielce mię zachęciło to marzenie zagorzałego myśliwca, który tak się był zasłuchał, iż zapomniał nakoniec że wszystko co mu czytałem, było wymysłem.»

«*Pani Jeziora* która z razu miała być wydaną na połowie kosztu, została kupiona przez PP. Longman i komp. za 500 f. st. do których później dodali jeszcze 100 f. z własnéj wspaniałości, widząc wielką wziętość tego poematu. Wydawcy *Spiewu ostatniego Minstrela*,

zachęceni odbytem tego poematu, sami ofiarowali mi 1000 f. st. za *Marniona*.»

«Te układy, powszechnie wiadome, dały Lordowi Byronowi, naówczas w wojnie ze wszystkiém tém co pisało, powód do wspomnienia o mnie w satyrze na Angielskich Bardów i Szkockich Krytyków. Nigdy nie mogłem pojąć, jakim sposobem układ między autorem i jego wydawcami, układ s którego obie strony były równie zadowolone, mógł być naganiany przez trzeciego. Ci panowie nietylko nie żałowali zawartéj zemną ugody, lecz owszem tak ją znaleźli dla siebie korzystną iż mi wynurzyli swoję radość podarunkiem, wielce przyjemnym dla nowego gospodarza, to jest beczką wybornego wina.»

«Upadek mego poematu *Rokeby* sprawiony był przez zbieg wielu przyczyn. Rytm, który przez swą nowość, żywo zrazu obudził uwagę powszechną, przy czwartéj już probie stracił część swego wdzięku. Sposób ten kojarzenia rymów, śmiały aż do zuchwałości, znalazł licznych nasladowców, tak że miałem już przeciwko sobie przesycenie nietylko sprawione przezemnie samego, lecz i przez innych. Jak Bobadill, wyuczyłem moich sztuk stu ludzi płci obojéj, którzy robili je nie gorzéj odemnie. Niebyło na to żadnego lekarstwa. Harmonja moich rytmicznych kombinacyi, wydawała się zbyt jednostajną i bezwątpienia wynalazca wraz ze swemi wynalaskami wpadłby w niełaskę, gdyby nie był obmyślił nowego środka zalecenia się publiczności. Co powiedziałem o rozmiarze, stosuje się zarówno do budowy poematów i wysłowienia. Kombinacye stylu, najbardziej oryginalne, mogą być naśladowane przez ludzi s talentem, a najmniej nawet zdolni do schwycenia prawdziwych ich rysów, mogą jeszcze fałszywie i śmiesznie je podrzeźniać. Te naśladowania, jakkolwiek nieszczęśliwe, powiększają zawsze przesycenie, i niemniej wyrządzają krzywdy pisarzowi, jak brukowi śpiewacy kompozytorowi muzyki, kiedy raz przywłaszczą sobie jego melodye. Tak tedy popularność otaczająca moję, jak mówiono, szkołę, zaczęła mocno chylić się ku upadkowi.»

«Nie dość na tém; kiedy *Rokeby* wyszedł na świat, trzeba było zebrać wszystkie siły, gdyż nowy potężny i niespodziany zapaśnik stanął w szrankach; współzawodnik straszny nie tylko przez swoje poetyckie zalety, ale i przez popularność któréj byłem nabył w stopniu, do jakiego inni, więcej może odemnie warci, dosięgnąć nie mogli. Czytelnik zgadnie zapewna że mowię tu o Lordzie Byronie, który po wydaniu naprzód kilku płodów małej nadziei, ogłosił w ówczas pierwszą pieśń *Childe-Harolda*. Uderzony zostałem talentem to poema ożywiającém, którego pierwiastkowe płody nie obiecywały. Była w myślach pewna jędność, w wysłowieniu bogactwo, które świadczyły że autor dobrze jest świadomy niewyczerpanych swoich zdolności.»

«Postrzegałem także w tém dziele ślady wygładzenia, oznajmujące smak wyćwiczony. Lord Byron odbył wiele podróży, zwiedził krainy uświęcone przez poezyą starożytną, imaginacya jego natężona była widokiem scen odległych, do których sam w niebespiecznych swoich wyprawach poniekąd należał. Na jego nieszczęście zapewna, lecz oraz na wsparcie jego genjuszu, natura uposażyła go najgwałtowniejszemi namiętnościami, które bezwątpienia ukróciły mu wieku. Niemądrze byłoby pasować się s tak silnym zapaśnikiem, a z drugiéj strony nie chciało już mi się grać *sekund* w tym koncercie, gdzie niegdyś *prym* trzymałem. Zacząłem przy tém wchodzić w lata i stawać się nieczułym na bodźce, które młodzież podżegać zwykły. Byłem otoczony najprzyjemniejszém, lecz oraz najmniéj pobudzającém towarzystwem, złożoném z małego grona przyjacioł, i kochającéj familii. Skąd inąd skromne obowiąski mego urzędu dawały mi wiele pracy i coraz więcéj odejmowały mi czasu od poezyi. Stém wszystkiem jakkolwiek czułem że w obliczu dobrych sędziów niemogłem już utrzymać się na tém wysokiem stanowisku, do jakiego mię wyniosła moda, cztery lub pięć lat trwająca, nie miałem jednak serca całkiem wyrzec się literaturzy. Rownież nie chciałem poprzestać na samém tylko wydawaniu i komentowaniu, lubo to rzemiosło nieraz mi się udawało. Szukałem więc innego jakiego sposobu zadość uczynienia mojéj chętce do prac literackich, bądź bezimiennie bądź publicznie.» *(Extractor.)*

---

## SZWEDZKA POEZYJA.

Pomiędzy żyjącemi poetami Szwedzkiemi imię Karola Augusta Nikandra (*) staje się coraz głośniejsze. Dzieła jego są dowodem prawdziwego poetyckiego powołania, zwłaszcza do tak nazwanéj idealnéj poezyi. Wszystko cokolwiek opiewa, widzi z idealnego punktu, bądź osoby historyczne, bądź obrazy natury. Nic przeto dziwnego, że szczególnie zajmują go osoby, których życie samo w sobie już było poetyczne, jak Enzio i Tassa, że ze scen natury wybiera te przed innemi, w których wewnętrzne wyraża się znaczenie i które same w idealną krainę przechodzą. Stąd to we wszystkich dziełach naszego poety, maluje się wewnętrzny jego charakter. Poezyja Nikandra tchnie najszlachetniejszemi uczuciami męskiego serca—dzikość i gwałtowność są mu obce, pospolitość równie nieznośna, nawet w niechęci ze swego wieku, wolny jest od satyrycznéj goryczy; najchętniéj żyje we wspomnieniach wielkiéj mytycznéj i poetycznéj przeszłości swojego narodu i bohaterów poźniejszéj nawet historyi: s pomiędzy tych ostatnich najukochańszym jest w jego oczach Gustaw Adolf. Życie ludzkie i naturę pojmuje lirycznem czuciem, które niekiedy w mistyczność, niekiedy w miękkość i sentymentalność przechodzi. Obrazy dziwnego i strasznego, szczególnie się mu udają, jak tego dowód mieć można w jego Eryku XIV i w Pożarze Moskwy; często się odzywa i ton głębokiéj elegii, miłośne nawet obrazy mają ten charakter: od właściwie erotycznych, równie jak od wesołych pieśni, muza poety zdaje się stronić.

Jeśli się zastanowiemy nad zewnętrzną formą, postrzeżemy rzadkie w tém mistrzostwo Z największą łatwością poeta włada rozmaitemi kształtami, do czego mu też wiele dopomaga język giętki, krótki i dźwięczny, wiele metrów ze sztucznemi splotami rymów, przypominają poezyje sławnych mistrzów południowych.

Wiadomo z historyi że Skandynawi mimo całego przywiązania do północy, czują wielką tęsknotę do południa, jak gdyby to połączenie się było potrzebne do dopełnienia ich bytu, i przejmują jak w wielu innych rzeczach, tak i w poezyi południowe kształty. W Nikandrze, który

(*) Ma teraz lat około 30. jest jednym s Sekretarzy Króla Szwedzkiego: przed rokiem odbył podróż do Włóch.

przed swoją jeszcze podróżą musiał zgłębiać dzieła wielu dawniejszych i nowych Włoskich poetów, widać podobną skłonność wybornie przypadającą do liryczno-elegicznego charakteru jego poezyi. W wielu z nich wyraża się zupełnie południowy koloryt, zwłaszcza w Królu Enzio i w śmierci Tassa.

Runy (*Rnnor of Karl August Nikanäer. Stockholm* 1825. 46 *str. w ćwiart.*) składają się z 16 pieśni, niemających s sobą wewnętrznego związku. Przed każdą pieśnią położona jest runa podług ciągu runicznego abecadła: związek każdej runy s pieśnią polega najczęściéj na większém lub mniejszem podobieństwie nazwania Runy z nazwaniem osoby, lub sceny przyrodzenia stanowiącej przedmiot poezyi. Sam poeta uważa ten zbiór jak północne panorama, w którem się malują obrazy Szwedzkiej historyi i natury.

Dwa poszyty poezyi (*Dikter af K. A. Nicander Första, Häftet* 1825. *Andra Häftet* 1826. *Stockh.* 56 *i* 60 *str.* 8.) zawierają oprócz dziesięciu pieśni wędrowca (Pilgrims-Sönger) 16 poezyi, między któremi znajduje się prolog dramatyczny śmierć Knutsona i Żale Tassa naśladowane z Byrona.

Cały pierwszy poszyt nowych poezyi (*Nya Dikter af de Första Häftet. Konung Enzio. Andra Heftet. Tassos Död och smärre Dikter. Stockh.* 1827. 69 *i* 56 *str.* 8.) zajęty jest romantycznêm epos Król Enzio, które sam poeta najtrafniéj nazywa liryczną poezyją w romansach. Tu się najpiękniéj liryczny jego talent rozwinął. Śmierć Tassa uwieńczona w 1826 r. przez Szwedzką Akademiją, otwiera drugi poszyt kończący się zebraną pod tytułem Panteonu w kształcie dawnych Greckich epigrammatów, galeryją opisów wielu życiem i talentami znakomitych Szwedów. Odważamy się na przekład s przekładu aby jakkolwiek dać poznać charakter poezyi:

Runa Historyczna:
Tyran wziął mi, co mógł,
Jam dostał koronę cierniową.

*Eryka Wazy Runa.*

«Stój! Kto jesteś! Hu! Jezioro zielone, obłok goni za obłokiem. Eryku połóż się spać: zegar wybił jedynastą.» Tak mówił drabant do Króla Eryka.

Lecz Eryk stąpał, jak mu serce biło: na Gripsholm nawet w gorącém oku spać mu się niechciało. Ciężka to być Królem bez korony.

Pójdź tu! niech ci się przypatrzę przy blasku Xiężyca; dam ci płaszcz, bo zdaje się że zziąbłeś.

J przyszedł Eryk przed kratę: drabant zaśmiał się okrutnie i mówił: «Odkąd Król Eryk umarł, broda ci urosła, z niej sobie teraz płaszcz potrafisz utkać.»

Ciszej, oto na wysokiéj wieży wybiła dwónasta: dwanaście razy stróż nocny głośno w róg zatrąbił. Drabant odszedł—straż zajął inny.

Lecz Eryk stąpał, jak mu serce biło, jeszcze są na ziemi ślady, które głęboko wydeptał — lecz dzięki Bogu teraz serce jego spokojne.

«Królu Eryku zamknij oczy, zegar wybił dwónastą; Królu Eryku zaśnij, choć nie masz, którą nosiłeś, korony. Tak mówił drabant do Króla Eryka.

Lecz Eryk niezważał, że dwónasta wybiła; stał na stoczonéj od robaków desce kiedy straż wołała. Królu Eryku, tak wdzięcznie brzmiało mu w uchu.

«Królu Eryku przystąp przed kratę: xiężyc daleko idzie—jeśliś to ty, uchyl się pobożnie w trwodze przed Bogiem Panem. Tak mówił drabant do Króla Eryka.

Król Eryk schyla głowę i zamyka oko łzami spławione: mile się zaśmiał drabant,—około włosów błyszczą srebrne promienie, Eryk błaga Boga Pana.

J obwinął drabant wieńcem skronie Eryka, w nim między gałęziami ciernia był piękny kwiatek—i wieniec przywrócił mu spokojność wśród burzy.

Król Eryk padł na łoże i zasnął przy odgłosie psalmów. Nils Sture przyszedł, śniło mu się niosąc palmę pokoju, i ucałował Króla s cierniową koroną.

Króla Hansena oko téj nocy, wieść niesie, tak gorzało jakby mu Thor był na wieki zamknięty i widział krew własną: lecz jak się to stało Bogu jednemu wiadomo.

*Strzelec Ryngeryku.*

«Synu mój co dziś padło o świcie od twojego łuku? Czy orzeł w powietrzu, czy gołąb w zielonym gaju!» — «Nic żywego nie ugodziłem matko! ach myśli moje tak daleko sięgały, widziałem ziemskie cuda w bramach Ryngeryku.»

Jak gdybym berło świata trzymał w ręku! Tyrifiord jaśniał w pełni słońca; słońce szło po wzgórzach do Króla Haldana Oe, życie zdało mi się lubém, a gorzką boleść śmiertelna.

Z Halldana Svarta grobu podniosł się łabędź; dźwięcznie brzmiały pióra, wzbił się pod słoneczną drogę. Skrzydła miał srebrne, piersi jak śnieg białe. Ani życie nie zdało mi się lubém, ani śmierć nie zdała się gorzką.»

Tak mówił młody Sverre. Nim wieczor nadszedł, przybił okręt Wikinga: tu się przewróciła karta: Król morza wstąpił na brzeg, z mieczem do boju w ręku: przed wieczorną jeszcze gwiazdą Sundevold gorzał płomieniem.

J nim rosa opadła, okręt Wikinga odbił: na nim siedział spętany Sverre, patrzał na grób swego szczęścia. Westschnienia jego falą niesione konały przy Haldana Oe: «teraz życie zdaje mi się gorzkiem, a słodką boleść śmiertelna.»

(Zob. Jahrbücher f. Wissenschaftliche Kritik. 1830. No. 15 i 16.) (*)

(*) Korzystamy s téj zrzęczności aby choć pokrótce donieść o piśmie podług którego daliśmy tę wiadomość. Przed czterema laty zawiązało się w Berlinie towarzystwo, w zamiarze wydawania pisma codziennego, mającego wskrzesić prawdziwą naukową krytykę z różnych powodów w Niemczech obumarłą. Do tego obrano za środek zdawać sprawę publiczną z wewnętrznych działań towarzystwa, nie drukować krytyk bez podpisu imienia recenzentów i ograniczyć się rozbiorami takich dzieł tylko, które z jakiego bądź względu godnemi uwagi wydadzą się. Pismo zaczęło wychodzić od 1827 r. z niewielu mniéj ważnemi odmianami trwa dotąd w swoim pierwiastkowym układzie. Zawczasu ogłasza Redakcija jakie dzieła wzięte zostały pod recenziją, jacy nowi członkowie do towarzystwa przybyli, i wszystkie recenzije są podpisane. W liczbie osob składających redakciją postrzegamy Böeckha, Boppa, Hegla, Hirta, Linka, Wilkena, a między wielu zasłużonemi w naukach imionami członków spółpracowników towarzystwa, z radością ujrzeliśmy imię Prof. Hubego z Warszawy. Jmiona te nie nadaremnie, nie dla okrasy (jak się to zdarza tu i owdzie) są wyliczone, pismo samo przekonywa o ciągłém ucześnictwie zapisanych do towarzystwa członków.

Wyjątki które zamierzamy nadal z roczników Berlińskich umieszczać, przemówią zapewna lepiéj jeszcze za wartością tego pisma, które dziś czytelnikom obeznanym z Niemieckim sposobem uważania nauk polecamy, jako wyższe od zwykle czytywanych gazet literackich. (*Pr. Red.*)

## ROZMAITOŚCI.

*Angielski klub jachtowy.* Duchowi towarzystw poświęcają Anglicy część swojéj niepodległości: i nawet w swoich zabawach poddają się pod statuta. Każdemu wprawdzie wolno jacht sporządzić: lecz aby zostać członkiem Królewskiego klubu, potrzeba arystokratycznych tytułów i wielkiego majątku. Naczelne w tym klubie osoby są s krwi Królewskiéj, honorowych członków liczy klub Lordów, Admirałow i t. d. Klub odbywa w pewnych czasach zgromadzenia już to w Londynie, już w wielkich miastach w Państwie: zwyczajnie w celu umówienia się o uroczyste doroczne wyprawy. Od r. 1827 do 1829 liczba jachtów urosła od 114 do 138 kształt i wielkość zostawione są gustowi właścicieli. Największy yacht Sokoł należy do Lorda Yarborough: jest to trzymasztowy okręt o 400 tonnach. Na nim Lord podrożował po Środziemném morzu podczas bitwy Nawaryńskiej: na nim świetnie przyjmował oficerów flot sprzymierzonych. Każdy yacht ma swój numer i pasport, yachty albowiem są uwolnione od wielu podatków; skarb obciąża poborami statek ubogiego właściciela, a oszczędza Lordów i bogatych kapitalistów. Wprawdzie niewolno klubowi wdawać się w żadne kupieckie spekulacije, ale kiedy przemycanie tak często odbywa się za pomocą dyplomatycznych przywilejów, nie ma się czemu dziwić, że i biały sztandar s czerwonym krzyżem, który yachty na swojch masztach wywieszają, podobnych grzechów niekiedy się dopuszcza. W lecie yachty wypływają gromadnie na ćwiczenia. Publiczność zbiera się licznie na te igrzyska: miasta niekiedy wyznaczają nagrody dla zwyciężców na wyścigach. Przeszłego Sierpnia 40 yachtów miało się udać do *Cherbourg* na otwarcie wielkiego upustu: lecz pogoda nie sprzyjała temu zamiarowi.

---

*Porównanie odbytu pism periodycznych w Anglii i w Stanach Zjednoczonych.* Ludność Anglii jest we dwoje przynajmniéj większa od Amerykańskiéj: bo Stany Zjednoczne liczą 23 miliony mieszkańców, a po odrąceniu czarnych, ludność nie przejdzie 10 milionów.— Podług Moreau Anglija Szkocija i Jrlandija liczą 334 pism, s których 30 codziennych: podług najnowszych obliczeń, Stany Zjednoczone liczą pism około 800, w téj liczbie 50 codziennych, 550 tygodniowych 250 półtygodniowych.

Liczba średnia odbijanych exemplarzy w Anglii jest 1100, w Ameryce 1000. Ogół rocznego odbijania w W. Brytanii i Jrlandii wynosi 27,827,000 exempl. w Ameryce 65,400,000.

Tak więc w Stanach Zjednoczonych ludność dwa razy mniejsza od Angielskiéj potrzebuje półtrzecia raza więcéj gazet, s czego wypada, że stosunek pism do ludności na korzyść Stanów Zjednoczonych, w porównaniu z W. Brytaniją i Jrlandiją, jest jak 5 do 1.

Porównanie to nie byłoby zupełnie dokładne, gdybyśmy pominęli niektóre właściwości Ameryki. Mieszkańcy są tak rzadko rozsadzeni na powierzchni kraju, że tysiąc osob zajmuje przestrzeń na któréj w Anglii mieszka dziesięć tysięcy: stąd odległość urzędów pocztowych i trudność dostania gazet. Przydajmy że w Stanach Zjednoczonych mało jest próżniaków, którzyby niewiedzieli co zrobić że swoim czasem, gdyby pism nie było: prawda że też wyższa nagroda za pracę w Ameryce przyczyniając się do podniesienia zamożności klassy roboczéj, otwiera nowy odbyt dziennikóm: ale tego nie dość do przywrócenia równowagi: chcąc czyściéj pojąć odbyt pism Angielski i Amerykański, trzeba postawić obok siebie miasta w obu krajach.

W Anglii i Szkocii po Londynie nie ma miasta, któreby mogło utrzymać pismo codzienne: a w Stanach Zjednoczonych ma je każde cokolwiek większe miasto. Rochester s sześciu tysiącami ludności. Troy tyleż prawie ludne. (oba w stanie New York) mają codzienne gazety a nie mają ich jeszcze ani Manchester ani Glasgow, nie ma ich nawet Edinburgh.

Filadelfia i Liwerpool są sobie prawie równe co do ludności, ale handel w mieście angielskiém jest sześć razy większy. Owoż Liverpool ma tylko ośm pism tygodniowych, kiedy Filadelfia ma ośm codziennych i dziewięć czy dziesięć innych.

Szkocija na dwa miliony sto tysięcy ludności ma 38 gazet, s których ani jedna nie wychodzi częściéj niż trzy razy na tydzień. Pensylwanija mająca milion dwieście tysięcy ludności w 1823 r. miała 110 pism s których 14 do 15 wychodziły codzień.

Fakta te przekonywają że w Stanach Zjednoczonych potrzebowanie pism perjodycznych jest dziewięć, blisko dziesięć razy większe niż w Anglii. Przyczyną tego jest niewątpliwie drogość pism angielskich sprawiona przez ciążące na nich pobory, mianowicie opłata za stępel na papierze i na ogłoszeniu. Rząd pobiera za każde ogłoszenie 3 sz. 6 den. (4 fr. 35 s.) Liczba roczna ogłoszeń we wszystkich pismach Amerykańskich jest 10,150,000. kiedy w Angielskich wynosi tylko dziewięćset sześćdziesiąt kilka tysięcy.

— Towarzystwo zaprowadzenia umiarkowanego i trzeźwego życia w New-York okazuje się być bardzo pożytecznem. Chociaż trwa od niedawnego czasu i działa więcéj dobrym przykładem aniżeli napomnieniami, już użycie mocnych trunków w New-York przynajmniéj o piątą część się zmniejszyło. Podług doniesień urzędowych w mieście i prowincii New-York, w 1827 r. na 69 liczył się 1 umierający s pjaństwa, w 1829 zaś 1 na 85. Wyrachowano iż w Stanach Zjednoczonych umiera co rok 240,000 ludzi, a s téj liczby od 30 do 40 tysięcy s pjaństwa i pochodzących z niego chorób.

---

*Od Redakcii.* Wyraz *onegdaj* używany w wielu polskich pismach zdaje się nie dość dokładnie oznaczać *daty*, tak istotne w gazeciarskich doniesieniach. Wiemy że ten wyraz w różnych prowincijach rozmaicie bywa brany, czy by nie lepiéj zgodzić się na używanie wyrazów *wczora, zawczora pozawczora* jak się używają *jutro, po jutrze, po zajutro* a wyraz *onegdaj* zachować na oznaczenie tego dnia, którego już wyrazem pozawczora oznaczyć niepodobna.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 15-го Іюля, 1830. *Цензоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ.